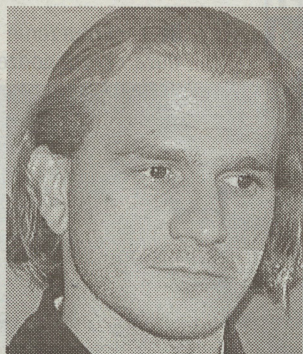


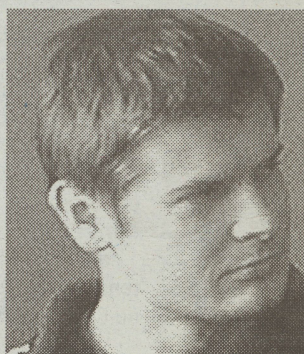
AKTORZY O „BIESACH”

26-27 PAŹDZIERNIKA 2002

3



„Podczas prób „Biesów” cały czas miałem zimne ręce, co nigdy mi się w życiu nie zdarza. Ta sztuka wydobywała z nas wszystkie zasoby energii. Organizm inaczej funkcjonował. Jacek Król - Mikołaj Stawrogin



„Zawsze oddzielałem sferę prywatną od aktorskiej, ale nie tym razem. Przeraziła mnie moja rola. W pewnym momencie zacząłem się mojego bohatera bać. Po nocach śnił mi się „Biesy”. Szymon Sędrowski - Piotr Wierchowieniecki



„Ta sztuka wywołała fizyczne reakcje w ciele aktora. Psychiczne też. Prześladowało mnie sen, kiedy wydawało mi się, że między drzewami śledzi mnie jakaś postać. To był chyba szatan... Bartosz Mazur - Szatow

Diabeł rządzi światem?

DZIŚ W LUBELSKIM TEATRZE IM. JULIUSZA OSTERWY PREMIERA „BIESÓW”

Dziś premiera „Biesów” Fiodora Dostojewskiego w adaptacji Alberta Camusa. Zapis obłędu ludzkości i dewiacji duszy ludzkiej. Portret Rosji przełomu wieków, miotanej konwulsjami obłąkanych idei, ruchów politycznych i sekt religijnych. Przerazające studium działalności fanaty-

ków, którzy nie umieją ułożyć własnego życia, a świat chcą wysadzić w powietrze. To także zapis konfliktu pokoleń, które nie mają sobie nic do zaoferowania, poza wzajemną niechęcią. Spektakl – w kontekście wydarzeń w Moskwie – przewrotnie aktualny.

BIESAMI OPĘTANY

Rozmowa z reżyserem Krzysztofem Babickim

■ Małgorzata Gnot: To już trzecia w Lublinie, po „Diabelskim nasieniu” i „Dziadach” Pańska realizacja, w której szatan odgrywa ważną rolę. To jakieś twórcze opętanie?



Krzysztof Babicki: Diabła podobno nie ma, ale widać dookoła bardzo wyraźne ślady jego działalności. Patrząc na

świat współczesny, który w sposób butny i zadufany oderwał się od takich pojęć, jak diabeł czy anioł, widać jak trudno dostrzec rodowód, korzenie zła i dobra. Sami mamy trudności z ich rozróżnianiem i nazywaniem. Choć wyrosliśmy w kulturze dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa.

Ja wychowałem się w Gdańsku na przedstawieniach Stanisława Hebanowskiego, u którego diabeł był obecny na okrągło. W „Biesach” żaden diabeł na występuje na scenie...

■ Ale maci...

Jest w ludziach. To, co robią, jak funkcjonują na scenie określa ich diaboliczność. W inscenizacji Wajdy dekoracje zmieniały zakapturzone postaci z teatru ja-

pońskiego. My wybraliśmy ze scenografem Markiem Braunem inny rodzaj obecności sił nadprzyrodzonych, przez rozpad poszczególnych części scenografii na pustą przestrzeń, którą znów skutecznie się odbudowuje. To jest to pandemonium. Trzeba wiele wysiłku, żeby te ściany się rozpadały, żeby się wszystko rozwalało i nie było jakiegos niebezpieczeństwa. Oby się nam z „Biesami” udało uporać.

■ Ryzyko jak w rosyjskiej ruletce?

To jest taki spektakl, gdzie możemy przewalić wszystko i gdzie możemy wszystko osiągnąć. Wziąć widzów w pakt na trzy godziny albo, odpukać, pozostawić go wobec naszego zamysłu obojętnym. Z takimi inscenizacjami już tak jest.

■ Biesy dołują psychicznie. Napisało o nich „literatura kłoczna”. Chcemy być dołowani?

Myślę, że w takim momencie, w jakim jesteśmy, na początku stulecia i wobec tego wszystkiego, co się rozgrywa dookoła nas, „Biesy” są nam potrzebne. To prawda, że są mroczne, ponure, ale jak twierdzi bohater jednej z książek Andrzeja Jędraka, w finale mroki się rozstępują i następuje wielka jasność.



MAMY W TEATRZE INDYWIDUALNOŚCI – ZAPEWNIĄ REŻYSER Role w „Biesach” to wspaniały materiał aktorski. Na zdjęciu: Jacek Król, Paweł Sanakiewicz, Anna Bodziak, Szymon Sędrowski i Henryk Sobiechart. Fot. TCh

ŻYCIE DOSTOJEWSKIEGO

Mroczne tajemnice autora „Biesów”

Fiodor Dostojewski, człowiek, którego wpływ na światową literaturę jest przemożny po dziś dzień, był człowiekiem pełnym kompleksów.

Jego ojciec, lekarz wojskowy, niedoszły duchowny, był z pochodzenia Polakiem, ale wychował szóstkę dzieci w kulcie Rosji i cara. Urodzony w 1821 roku Fiodor fatalnie znośił wojskowy dryl w domu, przymus nauki od 4. roku życia, rozpustny styl życia ojca, którego chłopcy zamordowali na podwórzu domu za gwałt na nieletniej. Nienawidząc ojca całe życie, pisarz szedł w jego ślady. Szkoła inżynierii wojskowej, do której go oddano, była dla niego więzieniem. Samotny i nie rozumiany uciekał w pisanie opowiadań.

Jako inżynier podporucznik żył w nędzy z powodu nałogu hazardu. Żył z pożyczek, próbował bez sukcesu zarabiać na literaturze. Marzył o podbojach Don



Juana, ale – cherlawy, mały, nerwowy – był przez kobiety lekceważony. Nadrobił to w późniejszych latach licznymi, niekonwencjonalnymi romansami. Turgieniew, którego nienawidził za pisarską sławę i powodzenie u kobiet i którego w „Biesach” sportretował jako Karmazinowa, nazywał go rosyjskim markizem de Sade. Za działalność spiskową został w 1849 roku aresztowany (cudem uniknął egzekucji) i zesłany na 4 lata katorgi do Omska. Osa-

motniony, izolowany przez innych więźniów, oddawał się studiowaniu ludzkich typów, charakterów i rozważaniu problemu zbrodni. Zło fascynowało go całe życie. W 1859 roku otrzymał pozwolenie powrotu do stolicy. Od dwóch lat był już żonaty z Marią, wdową po Isajewie. Małżeństwo, rozpoczęte atakiem epilepsji pisarza na weselu było burzliwe i nieszczęśliwe, pisarz zdradzał chorą na gruźlicę żonę z kobietami, które stały się pierwowzorami jego bohaterek. Po jej śmierci dzielił czas pomiędzy hazard, romanse, podróże i drukowane w odcinkach powieści. Oświadczał się pięciokrotnie, by ostatecznie poślubić Annę, której majątek systematycznie przegrywał. Podróżowali razem 5 lat, w 1871 roku wrócili do Rosji z dwójką dzieci. Sławny już Dostojewski odziedziczył majątek po ciotce, pisał wspomnienia. Umarł w 1881 roku.



PLAKAT Oddaje niesamowity klimat „Biesów”.